Nr 114. Kraków, Środa 22 Maja 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy z należną, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy (tylko) do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red. Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie. Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Loretta, Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Magazyn Nowości i Konfekcyi Damskiej
LEONA GRABOWSKIEGO
w Krakowie pl. Maryacki 9. Tel. 1590
poleca: **Płaszcze, kostyumy, spódnice, bluzki i halki** po nader przystępnych cenach.

Gmina a mieszkańcy.

W ocenie stosunków, jakie w ostatnich latach zapanowały wśród ogółu mieszkańców miasta Krakowa, trudno pominąć milczeniem fakty silnego rozgoryczenia i niezadowolenia, które znajdują wyraz tak w głosach prasy, jak w krytycznych roztrząsaniach mieszkańców na temat sytuacyi, jaka wytworzyła się ostatnio w stosunkach miejskich. Zarzuty podnoszone tu i owdzie przybierają coraz konkretniejsze formy, znajdując podstawę w stosunkach ekonomicznych gminy, jak również i nowych formach, w jakich obecnie odbywa się proces egzystencyi mieszkańców miasta.

Utworzenie Wielkiego Krakowa, rozszerzenie granic miasta i powiększenie liczby mieszkańców, postawiło gminę wobec wielkich inwestycyi i ciężarów zwiększonej administracyi. W jednym i drugim wypadku zarząd gminy stanął wobec wydatków, nie znajdujących pokrycia w dotychczasowym stanie budżetu. Dla przeprowadzenia podjętych reform uzyskano fundusze z jednej strony w zaciągnięciu znacznych pożyczek krótkoterminowych, z drugiej w zwiększeniu dodatków do podatków. Utrzymanie równowagi budżetu odbyło się zatem drogą obciążenia mieszkańców, którzy bezpośrednio i pośrednio przyjęli na siebie ciężar reform, mających zapewnić miastu szybki rozwój wielkomiastowy.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że akcya powyższa, zasadniczo korzystna i dająca znaczne gwarancye na przyszłość, nie mogła obejść się bez znacznych ofiar. Mimowoli jednak nasuwa się pytanie, czy i w jakim stopniu mieszkańcy miasta, którzy przejęli na się ciężary reform, korzystają z ich dobrodziejstw?

Wystarczy przypomnieć liczne skargi, na zakład czyszczenia miasta, szereg zażaleń na zakład elektrowni miejskiej — a już w tym szczupłym zakresie działalności gminy znajdziemy stwierdzenie słusznych podstaw do niezadowolenia. Ale dla mieszkańców, zajmujących się biegiem najżywotniejszych spraw miasta, nie może być obojętnym kierunek działalności zarządu gminy i wpływy, jakie nań oddziałują. A w tym względzie powstają poważne wątpliwości i niepokoje o bieg spraw na przyszłość. W pierwszym rzędzie odnosi się to do stosunków, wytworzonych sytuacyą polityczną, związanych bezpośrednio z osobą prezydenta miasta. Nieobecność prezydenta, zmuszonego znaczną część czasu przebywać poza obrębem miasta musi oddziałać ujemnie na bieg spraw, wymagających stałego nadzoru, czynności i osobistej interwencyi naczelnego zwierzchnika gminy. Wobec coraz żywszego tętna, jakiem bije życie miasta, wobec zróżniczkowania tysiąca najróżnorodniejszych spraw częsta nieobecność prezydenta musi odbić się najfatalniej na ich załatwianiu, niejednokrotnie zaś sprowadzić zwłokę, połączoną częstokroć ze znacznemi ofiarami. Przyjąwszy nawet za zasadę dobrą wolę wśród całego zarządu miasta, z łatwością teoretycznie nawet da się dowieść, że w wspomnianych warunkach leży nieuniknione zło, mogące w przyszłości przynieść najzgubniejsze owoce.

Sprawę komplikują nadto pewne fluktuacye polityczne, bezpośrednio lub pośrednio związane z poruszoną kwestyą, które coraz silniej zarysowują się na tle stosunków miejskich. Nieuniknionem następstwem ich jest ferment, obejmujący coraz ciaśniejszym kręgiem najżywotniejsze interesy mieszkańców miasta. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj kwestya Kasy Oszczędności miasta Krakowa. Przed wyborem Dra Staniszewskiego dyrektorem Kasy rokowano powszechne nadzieje, że jako znany już ze swej działalności, dobry prawnik i parlamentarzysta, odmłodzi tę instytucyę i wzmocni ją do walki z konkurencyą, która ciągle powstaje i zdobywa wpływy kapitałem obcym. Może doznano zawodu w tej mierze, ale rozpatrywanie istniejących stosunków z łatwością pozwala dopatrzeć się przyczyn, których w wielkiej części szukać należy po za tą instytucyą. Samodzielność dyrektora ograniczoną jest w wysokim stopniu przez wpływ wielkiego Wydziału Kasy, wybranego na podstawie niewiadomego i tajemniczego klucza. Działalność tego klucza, którego istnienie stwierdza choćby przemowa J. K. Federowicza w odnośnej dyskusyi w Radzie miejskiej i polityka, wnoszona z nieubłaganą konsekwencyą z Rady miasta do wszystkich instytucyj, od niej zależnych, wprowadza wszędzie ferment, usuwa jednostki zdolne i chętne do pracy, a nie zgadzające się z komendą tajemniczych wodzów. Nie ulega żadnej wątpliwości, że dyrekcya Kasy Oszczędności nie powinna być krępowaną arkanami polityki. Biorąc odpowiedzialność za działalność instytucyi, ma ona mieć pewną samodzielność, winna być wolną od intryg politycznych. Odbieranie jej inicyatywy, nakładanie więzów, krępujących ruchy instytucyi, uzależnianie tejże od osób wpływowych, musi wpłynąć niekorzystnie na jej rozwój, z drugiej zaś strony pozbawić mieszkańców słusznych praw do korzystania z niej w zakresie większym niż obecnie.

Kwestye te dla ogółu mieszkańców obojętnemi być nie mogą. Nie można zamykać oczu na bieg ich i kierunek, noszący w zarodku zło, rozszerzające się w szybkiem tempie na dalsze sfery interesów miasta. W krytycznem ich rozważaniu można krok za krokiem śledzić działanie tajemniczych pierwiastków i prądów, które ostatecznie muszą przekonać i największych optymistów o istnieniu i działalności klik i zorganizowanej ich akcyi na terenie spraw miejskich.

Przyjąwszy za źródło informacyj o stosunkach miejskich obok wiadomości, podawanych przez prasę codzienną, „Dziennik rozporządzeń dla Krakowa", łatwo można przy krytycznem zestawieniu pewnych objawów w administracyi miasta dojść do przekonania, że kierunek ich został wytyczony i posuwa się wzdłuż linii, rozbieżnej z interesami większości mieszkańców miasta. Za dowód wystarczyć może choćby zestawienie transakcyj, podejmowanych przez gminę, kwestye koncesyj i dostaw.

Opierając się na urzędowem sprawozdaniu gminy nie trudno zestawić, że w ostatnich latach dział ten leży prawie wyłącznie w rękach żydowskich. Od szeregu lat do nich należą dostawy materyałów budowlanych, (porfiru), w ich rękach jest dostawa robót blacharskich, ostatnio nawet dostawa furażu. Wygląda to na rodzaj monopolu, od którego odsunięto przedsiębiorców i przemysłowców chrześcijańskich. W związku z tem przypomnieć należy interpelacyę radcy m. Wolnego na posiedzeniu Rady m. w dniu 3 października z r., w której domagał się, by na roboty stolarskie ogłaszano publiczną licytacyę, motywując interpelacyę faktem, że krakowskich rękodzielników dotąd przy dostawach dla gminy nie uwzględniano.

W omawianiu tych spraw z powołaniem się na urzędowe źródło, z obowiązku dziennikarskiego zaznaczyć należy dziwną opieszałość w wydawaniu „Dziennika rozporządzeń".

Ostatnie egzemplarze ukazały się zaledwie przed kilku dniami z datą na grudzień. Zdaje się, że dla mieszkańców miasta nie powinno być obojętnem, kiedy otrzymają urzędowe stwierdzenie spraw, stanowiących agendy gminy. (Właściciele domów otrzymują „Dziennik rozporządzeń" bezpłatnie). Nie jest również bez znaczenia, że w sprawozdaniach tych z ostatnich miesięcy przy rubryce dostaw pomijano wymienianie firm, których oferty uchwalono. Wszak dla odnośnych działów statystyki podanie tych szczegółów może również odegrać pewną rolę.

Idąc równolegle za biegiem spraw miejskich w ostatnich latach, można wysnuć dalsze wnioski, dające temat do poważnych refleksyj. — Na pierwszy plan wysuwa się tu kwestya coraz silniejszego napływu, obcych nam częstokroć z pochodzenia i przekonań czynników w kadry urzędników różnych dykasteryj w administracyi miasta. W szybkiem tempie zdobywają oni jedną placówkę za drugą na stanowiskach lekarzy szkolnych i okręgowych, w biurach budownictwa miejskiego etc. Kwestye te, rozpatrywane każda z osobna, mogą uchodzić za oderwane fakty, nie przedstawiające żadnych podstaw do ogólnego ich traktowania. W innem świetle przedstawiają się jednak, jeśli uwzględnimy tło psychologiczne i warunki, w jakich się rozgrywają.

Biorąc pod uwagę z jednej strony nasz przysłowiowy optymizm i niejednokrotnie brak konsekwentnego wytrwania w obronie własnych interesów, z drugiej strony zaś zorganizowaną, karną całość, zdążającą z energią do z góry wytkniętego celu, z łatwością możemy zdać sobie sprawę z obecnej fazy w kształtowaniu się stosunków miejskich.

Dyagnoza choroby tutaj nie wystarczy. Należy podjąć świadomą celu akcyę, by w zarodku zdusić pierwiastki chorobowe, należy zawczasu skupić siły i przeciwstawić je w walce koteryj, dla których miasto na pewnych polach staje się terenem dla różnego rodzaju eksperymentów i spekulacyj. *R. P.*

Z dnia.

„Nie wszyscy Polacy są przeciwni uniwersytetowi ruskiemu we Lwowie" — powiedział wczoraj w Izbie posłów p. Emil Breiter i natychmiast przedstawił się jako jeden z tych wyjątków. Oczywiście p. Reizes poseł ze Złoczowa i syonista Straucher z Czerniowiec przyłączyli się z zapałem do deklaracyi p. Breitera. Brakowało jeszcze p. Daszyńskiego, Liebermanna i Diamanda, a „naród polski" przyznałby Rusinom na poczekaniu uniwersytet we Lwowie.

Brakowało tylko zgody Koła polskiego. Nasza reprezentacya w Wiedniu uparcie bowiem milczy w sprawie uniwersytetu ruskiego. Z tego milczenia nie może jej wyprowadzić ani obstrukcya X. Folisa i ani tryumfalna pewność posłów ruskich, ani tajemnicza konferencya Rusinów z ministrem oświaty. Koło polskie jak Sfinks każe odgadywać siebie, a przecież przed 29 b. m. wyjdzie dekret cesarski, który uroczyście przyrzeknie Rusinom wszechnicę... a Koło polskie milczy...

* * *

Jakiekolwiek złudzenia, które mieć mogli nasi niepoprawni zwolennicy polityki ugodowej, co do sposobu stosowania względem Polaków pruskiej ustawy o wywłaszczeniu, rozwiać musi oświadczenie, wygłoszone przez min. roln. Schorlemera w pruskiej Izbie panów. Między innemi powiedział minister, co następuje:

> Za politykę kolonizacyjną rządu ponosi odpowiedzialność nie jeden poszczególny szef resortowy, tylko całe ministerstwo. Czynność kolonizacyjna w ostatnim roku była prowadzoną bez szczególnych ograniczeń. Z powodu wysokich cen ziemi musiano zachować pewną rezerwę. Jestem upoważniony przez rząd do oświadczenia, **że aby módz pokryć potrzebne zapotrzebowanie ziemi, rząd w wypadkach, w których własność ziemska będzie sprzedaną, bez względu na to, czy chodzi o polską, czy niemiecką własność, uczyni użytek z prawa wywłaszczenia. Nie, chodzi o to, aby pod każdym warunkiem doprowadzić do wywłaszczenia, tylko o to, aby pokryć zapotrzebowanie zapasów ziemi. Zasadniczy zwrot w polityce kolonizacyjnej nie nastąpi.**

* * *

Usiłowania kół wolnomyślnych, skierowane do tego, aby choć częściowo złamać przewagę junkrów w Sejmie pruskim przez zmianę ustawy wyborczej, znów spełzły na niczem. Z Berlina bowiem donoszą, że w Sejmie obradowano wczoraj nad wnioskami w sprawie reformy wyborczej, które zgłoszono ze strony narodowych liberałów i wolnomyślnych. Nad sprawą tą wywiązała się dłuższa dyskusya, której nie przerwano, pomimo odnośnego wniosku socyalistów, domagających się, aby podczas obrad minister spraw wewnętrznych obecny był w Izbie:

Wreszcie Sejm znaczną większością odrzucił wszystkie wnioski, zdążające do reformy ustawy wyborczej. W ten sposób nie może nawet być mowy na razie o zmianie pruskiego trójklasowego systemu wyborczego, który szczególniej Polakom daje się dotkliwie odczuwać.

Perfumy, Mydła, Pudry, Kremy
i wszelkie inne artykuły kosmetyczne.
Przeciw nałogowi palenia:
Papierosy mentolowe po K 1·20 —·12 hal.
Cygara dymiące po K 1·50 i 3·—
Kule i Kręgle
z drzewa miękiego i Lignum Sanctum
polecają
REIM i Ska, Kraków
Rynek 37.

Kongres eucharystyczny w Wiedniu
od 12 do 15 września 1912.

W ostatnich notyfikacyach dyecezyi krakowskiej czytamy:

Po wspaniałych międzynarodowych kongresach eucharystycznych w Londynie, w Kolonii, w Montreal (w Kanadzie) i w roku ubiegłym w Madrycie, odbyć się ma we wrześniu b. r. XXIII. kongres eucharystyczny w Wiedniu.

W dniach tego kongresu zamanifestować mają wszystkie ludy w skład monarchii wchodzące, niewzruszoną wiarę i najgłębszą cześć względem Tego, który z niepojętej ku nam miłości, dniem i nocą w Najśw. Sakramencie bez przerwy od wieków między nami zostaje i w tym celu mają wziąść publiczny udział w tryumfalnej procesyi eucharystycznej,

---

H. G. WELLS.

16

Historya Pana Polly.

Nigdy p. Polly nie doznał takiego powodzenia towarzyskiego. Ciotka i kuzynki li teraźnie wisiały u jego ust. Lubiono wesołość w tej rodzinie! A on cenił tylko wesołość! Na tło mało zwracał uwagi, było takie do jakiego przywykł; wytarta serweta na stole, mlecznik i imbryk innego rodzaju niż filiżanki i spodki, talerzyki znów odmienne, noże nadszczerbione, a masło podane w salaterce sielonej nie pasującej do niczego. W głębi kredens zastawiony różnem naczyniem, przy niem koszyk z robotą w strasznym nieładzie; na oknie krzew róży w wazonie, na ścianach oklejonych papierem brudnym i w wielu miejscach przetartym, kalendarze o kolorach jaskrawych. Ubrania kobiece wisiały na hakach wbitych w drzwi, a podłoga pokryta była kawałkami rozmaitego linoleum. Krzesło drewniane, na którem królował Polly, było kulawe, to mu dostarczyło materyału do dowcipów.

— Hola, hola, spokojnie! nie zrzuć mnie mój ty dzielny rumaku!

— Co ten gada! Skąd mu to do głowy przychodzi!

III.

— Nie mów mi o odjeździe teraz! — zawołała pani Larhius.

— Obiad jemy o ósmej. Zostań z nami, kiedyś już przyjechał. Pójdź na spacer z dziewczętami, a potem wrócicie na obiad. Moglibyście pójść we trójkę na spotkanie Annie, a ja przygotowałabym wszystko tymczasem.

— Proszę nie ruszać tylko pokoju jadalnego! — wmięszała się Miriam.

— A któż mówi o pokoju jadalnym? — odparła zapalczywie pani Larhius, zapominając widocznie o obecności p. Polly.

Obie siostry poszły starannie się przystroić, matka przez ten czas starała się przedstawić ich charaktery w jak najlepszem świetle. Wreszcie panny były gotowe i wyruszono na zwiedzenie Stamtonu a przynajmniej tego, co siostry tak nazywały. Był tam ogród z ładnym szałetem dla dozórcy, aleje asfaltowane, fontanna z kubkami do picia wody, klomby lewkonii i narcyzów. P. Polly zachwycał się nowym cmentarzem i odległym widokiem pagórków Surrey'u. Potem okrążyli gazownię i kanał i znaleźli się u bram fabryki, właśnie w chwili, gdy z niej wychodziła kuzynka Annie, zdziwiona i rozradowana.

— Ach! — zawołała.

Zawsze miło jest mieć pewne powodzenie w towarzystwie. Gdy się jednak jest młodym człowiekiem i sierotą, a trzy młode dziewczyny wrażliwe i sentymentalne, okazują tak wiele sympatyi, łatwo popaść w rodzaj egzaltacyi! Tak się też stało.

— Teraz mnie się on należy — zdecydowała Annie. — Wyście go miały obie przez całe popołudnie. Mam mu zresztą coś powiedzieć!

Miała mu coś do powiedzenia. Wkrótce też rzekła:

— To prawda, com ci mówiła o pierścionkach! Wygrałam je na loteryi.

— Jakie pierścionki?

— Te, które miałam na pogrzebie twego ojca. Zdawało mi się, że przywiązujesz do nich jakieś znaczenie. Nie mają żadnego... Naprawdę!

— To dowodzi, że nikomu nie było pilno. To mnie dziwi bo może były pewne szanse! — odpowiedział Polly, który zrozumiał wreszcie o co chodzi.

— Nie było żadnych szans! Nie należę do tych, które pozwoliłyby byle komu..

— Ja także!

— Lubię pożartować i pośmiać się — przyznała Annie. — Ale nic więcej! Nie jestem z tego gatunku.

— Doskonale — ucieszył się p. Polly.

Było już po 10 tej, gdy p. Polly znalazł się na drodze oświetlonej pełnią księżyca, prowadzącej do Easewood. Papierowa latarnia uwiązana u kierownika, rzucała słabe światło na koło i drogę.

Zachwycony był sobą i całym dniem. Przy obiedzie podano w dzbanku mieszaninę z piwa i imbierówki. Przyjemne wrażenie zmieniło się dopiero wobec niespokojnej i niezadowolonej twarzy kuzyna Johnsohna, który nań czekał, paląc i przeglądając jeden z uszkodzonych tomów z biblioteki p. Polly.

— Nic ci się nie przydarzyło Alfredzie?

Słabość charakteru p. Polly objawiła się w jego odpowiedzi.

— Nic właściwie, ale rower mi się trochę popsuł w Stamton. Nie mogłem jechać dalej, skorzystałem więc ze sposobności, aby odwiedzić kuzynki.

— Larhiusówny?

— Tak.

Johnsohn ziewał straszliwie. Pytał jednak o szczegóły wizyty i usłyszał je bez trudności.

— Teraz — powiedział — najlepiej zrobimy idąc spać. Czytałem twoją książkę, czekając na ciebie. Komiczna historya! Są rzeczy, których wcale nie zrozumiałem. To już zupełnie wyszło z mody, mojem zdaniem.

— O to, to z pewnością.

— Do czego mogą służyć takie książki, ciekawy jestem?

— Do niczego.

— Czy szukałeś sklepu do najęcia w Stamton?

— Nie widziałem nic interesującego. Dobranoc mój stary.

Po tej krótkiej rozmowie p. Polly podjął w dalszym ciągu bieg miłych rozmyślań. Pod wpływem wspomnień z literatury angielskiej, źródła tak zatrutego dla skromnego subjekta z magazynu, sądził, że człowiek dowcipny i wesoły powinien być śmiałym i przedsiębiorczym wobec kobiet.

Tej nocy osądził, że będzie zabawniej i praktyczniej ubiegać się o względy wszystkich trzech kuzynek naraz. Co prawda nie miał specyalnej predylekcyi do żadnej z nich; lubił ich towarzystwo, młodość, kobiecość, ich zdecydowany sposób bycia, a szczególniej zainteresowanie, jakie mu okazywały. Śmiały się z byle czego i nic w życiu nie widziały. Minnie brakowało jednego zęba; Annie wydawała czasem przeraźliwe okrzyki... Ale interesowały go.

A Miriam nie była najgorszą z nich trzech!

Ucałował wszystkie na pożegnanie. Minnie obdarzyła go kilkoma naddatkami, „ćwiczenia czułostkowe", pomyślał.

Schował głowę w poduszkę i zasnął, śniąc zupełnie o czem innem niż przyszła karyera, co właściwie powinno było najbardziej interesować chłopca poważnego w jego położeniu.

V.

Od tego czasu zaczęła się dla p. Polly podwójna egzystencya. Wobec Johnsohnów udawał, że myśli o jakiemś samodzielnem urządzeniu życia, kłopocąc się tylko tem, gdzie ma „swoje pudełko otworzyć", jak się wyrażał.

Był to dobry pretekst do wymykania się codziennie po śniadaniu na swoim rowerze i zawsze objaśniał, że jedzie „rzucić strategiczne spojrzenie" na Chertsey lub Weybridge. Ale wszystkie drogi, lub przynajmniej prawie wszystkie prowadziły do Stamton, gdzie na niego czekały śmiechy i poufałość wzrastająca. Im bliższe stawały się jego stosunki z Annie, Minnie i Miriam, tem ciekawiej przedstawiał się charakter każdej z nich. Wesołość i zapał początkowy trochę przycichły, ale stosunki pozostawały serdeczne i miłe.

Po powrocie prowadził z Johnsohnem trochę wykrętnie, co prawda, poważne dyskusye. Johnsohn rzeczywiście z niecierpliwością oczekiwał jego „ustatkowania". Bardzo uczciwy i poważny, nie żałowałby wcale dochodów płynących „z utrzymania" p. Polly, gdyby widział, że jego kuzyn pracuje korzystnie dla siebie. Nie cierpiał wszelkiego marnotrawstwa i nieporządku, nawet gdy ciągnął z tego pewne korzyści. Natomiast żona jego miłem okiem patrzyła na tę zwłokę w ustaleniu pozycyi społecznej p. Polly. To też uważał, że jest daleko milszą i bardziej ludzką od swego męża.

Wreszcie kartka prawdziwego romansu zeszła z krainy marzeń, aby oświetlić życie p. Polly, napełniając go upajającą wesołością i chwilowem szczęściem, poczem odwróciła się na zawsze.

Przybyła do niego ta cudowna czarodziejka złudzenie, a potem opuściła go, tak jak opuszcza tylu z nas niestety!

Epizod ten tem bardziej upajał p. Polly, że wszystko się w nim działo tak, jak to czytał w książkach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

która na zakończenie kongresu w dniu 15 września b. r. (w niedzielę), po ulicach i placach Wiednia z ogromnym przepychem, przy udziale cesarza, dworu, najwyższych dygnitarzy państwa i krajów tudzież wojska się odbędzie.

W tym kongresie i nas Polaków brakować nie może. I u nas żyje gorąca wiara i głęboka cześć względem P. Jezusa w Eucharystyi ukrytego, i u nas są Bogu dzięki bardzo liczni czciciele tej tajemnicy, członkowie bractw Najśw. Sakramentu, ogromne rzesze tych, co Go często a nawet codziennie jako pokarm do swej duszy przyjmują. Ta wielka dla serc wierzących uroczystość eucharystyczna, łączy się z drogą dla nas Polaków pamiątką, bo z wiekopomnym dniem 12 września, w którym przed 229 laty, bohaterski nasz król Jan Sobieski, po wysłuchaniu Mszy św. na Kahlenbergu, do której sam służył i komunią św. duszę swoją pokrzepił, zwycięski pod murami Wiednia z najzawziętszym wiary Chrystusowej wrogiem stoczył bój, broniąc Europę przed tureckim zalewem a Ewangelią przed Koranu panowaniem. Jak doniosłym dla chrześcijaństwa i dla cywilizacyi zachodniej był to czyn, świadczy uroczystość Imienia Maryi, którą papież Innocenty XI. na pamiątkę tego zwycięstwa w całym zaprowadził Kościele. W tym roku właśnie w dniu zakończenia kongresu procesyą eucharystyczną t. j. 15 go września ta uroczystość przypada.

Zatem licznie w Wiedniu stanąć winna brać polska i katolicka wszystkich stanów. W procesyi eucharystycznej, w której udział wezmą przedstawiciele wszystkich narodowości w swych malowniczych strojach, zaimponować liczbą powinny wszystkim nasze stowarzyszenia i bractwa religijne, nasze bogate delie i zdobne kontusze, nasze także barwne sukmany włościańskie.

Sekcya polska również odznaczyć się powinna nie tyle ilością, ile jakością aktualnych referatów.

Z tego powodu dla przeprowadzenia różnych przygotowawczych czynności co do udziału w kongresie wiernych Dyecezyi krakowskiej, utworzony został komitet dyecezyalny, na którego czele z woli naszej stanął X. Dr Cz. Wądolny, prałat i kustosz katedry na Wawelu (Kanonicza 7).

Zawiadamiając o tem Wielebne Duchowieństwo, zarazem wzywamy je, ażeby w najbliższą niedzielę ogłosiło z ambon wiadomość o odbyć się mającym kongresie eucharystycznym w Wiedniu w dniach od 12 do 15 września b. r. i zaznaczyło, by chcący w nim wziąść udział, zgłosili się do centralnej kancelaryi kongresu w Wiedniu (Zentralkanzlei des eucharistischen Kongresses, Wien I, Stephansplatz 5) i przesłali pieniądze na kartę udziałową — o czem niżej — a zwłaszcza w tym razie, jeżeli kto chce mieć zamówione mieszkanie przez komitet mieszkaniowy wiedeński na czas kongresu. Zgłoszenia te o mieszkania przyjmować będzie centralny komitet do końca lipca b. r. W tych sprawach Wielebne Duchowieństwo zechce służyć zgłaszającym się nietylko radą ale i chętnem pośrednictwem.

Karty uczestnictwa nabywać także będzie można w biurze komitetu dyecezyalnego (kancelarya książęco-biskupiego konsystorza).

Ceny kart uczestnictwa, są trojakie:

a) 10 kor. za kartę uczestnictwa, na cały czas trwania kongresu, za odznakę kongresową i przewodnika (drukowanego) po Wiedniu, a nadto za książkę pamiątkową, która później wydaną zostanie;

b) 6 kor. za to, co wyżej, bez książki pamiątkowej;

c) 2 kor. za kartę uczestnictwa tylko na jeden dzień i 1 kor. osobno za odznakę kongresową.

Dla zgłaszających się uczestników kongresu, wydawane będą legitymacye (za opłatą ustawą przepisanego stempla), które uprawniać będą do 50 proc. zniżki kolejowej w klasie III. pociągów osobowych, lub do jazdy pociągiem pospiesznym za opłatą całego biletu do pociągów osobowych. Przy osobnych dla uczestników kongresu pociągach, zapewnione zostały ze strony Dyrekcyi kolei państwowych, dalej jeszcze idące zniżki kolejowe.

Gdyby się zawczasu zgłosiła odpowiednia liczba uczestników, którzyby tylko w procesyi eucharystycznej, która będzie punktem kulminacyjnym kongresu udział wziąść chcieli, komitet dyecezyalny poczyniłby starania o osobny z Krakowa pociąg nocny do Wiednia z soboty na niedzielę (z 14 na 15 września), któryby również wieczorem w niedzielę z Wiednia z powrotem mógł odejść.

Innych informacyj czyto bezpośrednio czy też w drodze ogłoszeń w dziennikach, udzielać będzie komitet dyecezyalny, do którego w razie potrzeby zwracać się należy pod adresem:

X. Dr Jan Tobiasiewicz, sekretarz dyecezyalnego komitetu kongresu eucharystycznego w Krakowie — pałac biskupi.

Z Ordynaryatu książęco-biskupiego.

Kraków, 2 maja 1912.

Przewodniczący komitetu dyecezyalnego podaje do wiadomości, co następuje:

Karty uczestnictwa będzie można nabywać w biurze komitetu (kancelarya książ.-bisk. konsystorza) dopiero około 15 czerwca b. r. Obecnie już zechcą się zgłaszać u sekretarza tego komitetu stowarzyszenia i uczestnicy kongresu, którzy w procesyi eucharystycznej pragną wziąść udział, gdyż komitet centralny o spieszną w tym kierunku prosi wiadomość.

W procesyi eucharystycznej mogą brać udział tylko mężczyźni, podzieleni na grupy narodowe; w każdej zaś grupie połączą się wszystkie stowarzyszenia tej narodowości i poszczególne osoby.

Niewiasty będą tworzyły po drodze pochodu z swoimi sztandarami szpaler pomiędzy pochodem procesyi a kordonem policyi.

Panie i panowie, nie biorący udziału w pochodzie, mogą otrzymać miejsce na trybunach po 7 lub po 10 kor., które w komitecie centralnym zamawiać trzeba.

Pożądaną jest rzeczą, ażeby wcześnie zgłaszać się o mieszkanie na czas kongresu. — Zgłoszenia te także biuro komitetu dyecezyalnego przyjmować będzie.

Kapłani, udający się na kongres, winni wziąść ze sobą komżę, biret, humerał i puryfikaterz. Karta uczestnictwa wystarczy im za „celebret".

Alumni płacić będą za kartę uczestnictwa na wszystkie posiedzenia tylko 3 kor. Sekcya mieszkań postara się także o umieszczenie ich po szkołach za opłatą najwyżej po 2 kor. za nocleg.

Dla teologów utworzyła się osobna sekcya, która we czwartek dnia 12 września odbędzie zebranie w kościele „am Hof", na którem przemawiać będzie radca dworu Dr Otto Willmann. — O bliższe informacye w tej sprawie można zwrócić się (także w języku polskim) do centralnego komitetu eucharystycznego (Theologensektion) Wiedeń I. Stephansplatz 5.

Wiceprezes Koła polskiego o polskiem duchowieństwie.

Pan Stapiński nie ustaje ani na chwilę w walce przeciw duchowieństwu. W każdym numerze swego organu zamieszcza artykuły i korespondencye przeciw „klerykałom" i „klerykalizmowi". Powtarza dziesiątki razy frazesy o usiłowaniach duchowieństwa, zmierzających do rozbicia jedności ludu i owładnięcia steru polityki ludowej. Wszystko to p. St. pokrywa płaszczem troski o dobro chłopów.

W ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu" znajdujemy znowu długi artykuł p. t. „Niechaj nas burze i gromy nie trwożą", w którym podnosi, że: „Najgorsze łotry, najwięksi zdzierce i zjadacze chłopskiej pracy podali sobie ręce" na zgubę chłopów i „prawią jeszcze ludowi morały i nauki, jak ma postępować" — dalej tak pisze o duchowieństwie:

„Głosiciele miłości bliźniego, kapłani, w fanatyźmie partyjnym nienawiść głoszą i rzucają gromami, a zatem na ludzi, co zdrowie, czas i siły poświęcają na pracę pomiędzy ludem, aby ten lud wyprowadzić z ciemności na światło, z nędzy i poniewierki do lepszego bytu i do zrównania go z innymi stanami, jak to nakazują prawa boskie i ludzkie.

Walka wrogów zjednoczenia się chłopów w jedno P. S. L. wybuchła z gwałtowną siłą. Z rozmachem walą nasi przeciwnicy w gmach ludowy. To nas jednakże bynajmniej nie dziwi. Boś ty chłopie na to stworzony, abyś robił jak wół, na to, aby z twojej pracy tuczyły się darmozjady rozmaite, a za to jeszcze, aby cię chłopie poniewierali i za łeb wodzili. Módl się i pracuj! Innego chłopie nie usłyszysz dla siebie przysłowia. Oczywiście, jeśli nie będziesz czytał gazet i książek i jeśli nie będziesz słuchał żadnych ludowców, ani socyalistów i innych niedowiarków, co chcą obalić zgniły porządek tego świata, co walczą o sprawiedliwość i o to, aby i ciebie chłopie raz już uznano za człowieka, a nietylko za bydlę robocze.

Dla nich jednakże, dla naszych opiekunów żydowsko-księżo pańskich, istnieje wcale inne przysłowie: żyj i używaj. — Chłopu każą czekać na lepsze życie tam na drugim świecie, sami zaś na tym ziemskim padole płaczu raj sobie chcą uścielić. Żyją w rozkoszach i zbytkach, hulają, bujają po ucztach, balach, teatrach i kabaretach, pieniądz jak wodę sieją na rozpustę i pijaństwo. Czytają nawskróś bezbożne i demoralizujące książki i gazety, a zato nikt ich bynajmniej do piekła nie wysyła. Politykują aż trzeszczy, wciąż urządzają swoje zebrania i narady, na których w niebogłosy wrzeszczą o przywileje dla siebie, o grube pensye, o tłuste posady, bo im to wolno, bo oni panowie, a tyś: cham!

Obłudy na świecie jest całe morze, zazdrości jeszcze więcej. Tą bronią walczą nasi wrogowie. Na środki wcale nie zważają, byle cel osiągnąć: rozbić lud, poważnić chłopów, a nad kłócącymi się braćmi komendę trzymać. — „Divide et impera"! rozłącz i panuj! To hasło Rzymian użyli jako najlepszej metody w walce przeciw nam. Rozdzielić chłopów na drobne partye, wzniecić nienawiść i kłótnię między nimi, postawić chłopa-wszechpolaka — chłopa-klerykała i chłopa-stojałowczyka przeciwko chłopu-ludowcowi, oto ich szatański pomysł i gorąco pożądany zamiar. Ten chytrze ukuty plan zamieniają w czyn konsekwentnie.

Chuligani klerykalni zaczynają pokazywać swoje drapieżne pazury. Nie nauczyła ich rozumu praktyka polityczna ostatnich dwudziestu lat. Zawsze jeszcze po głowach zapatrzonych w średniowiecze, tłuką się im głupie i nedołężne plany, stworzenia nawskroś klerykalnej partyi. Rozleciały się w niwecz tworzone przez księży stronnictwa o szumnych tytułach, jak: katolicko-narodowe, katolicko-ludowe, chrześcijańsko-ludowe, sklecone z ogromnym trudem „centrum" dyabli wzięli, kaj swoją własność. Nic a nic im się nie wiedzie, wszystko gwałtownie ucieka klerykałom z ręki. Tak, tak, nic im nie pomogą ludzkie błogosławieństwa, tam gdzie niema boskiego. Swiętokradzkie nadużywanie religii do walk politycznych, sianie nienawiści zamiast miłości, karze Bóg surowo na niecnej robocie naszych klerykałów".

A więc p. St. stawia w jednym szeregu: pijawkę-żyda, karciarza-rozpustnika, wyzyskiwacza-kapitalistę i polskiego kapłana jako „najgorszych łotrów, zdzierców i zjadaczów chłopskiej pracy", którzy, „każą chłopu czekać na lepsze życie na tamtem świecie, sami zaś na tym padole płaczu raj sobie chcą uścielić". Ładne towarzystwo kapłanom p. Stapiński wyszukał?

Z drugiej strony p. St. jako jedynych obrońców ludu przed tą „szajką łotrów i zdzierców" przedstawia swoim czytelnikom „ludowców, socyalistów i innych niedowiarków", którzy chcą chłopa oświecić, podnieść i zdobyć mu raj na ziemi. Kapłani, ci sami, którzy tysiące kas Raifeisena, Kółek rolniczych, Spółek rolniczych, Czytelń, Bibliotek założyli i prowadzą dla dobra ludu, należą zdaniem p. Stap. do „szajki łotrów i zdzierców" chłopa, natomiast prawdziwymi jego przyjaciółmi, są przywódcy ludowców socyaliści i inne niedowiarki. To zestawienie „wrogów" i „przyjaciół ludu mówi za siebie i dalszych komentarzy nie potrzebuje.

Polecamy tylko ten artykuł „Przyjaciela Ludu" jako lekturę p. namiestnikowi i konserwatywnym przyjaciołom wodza ludowców szczególnie tym, którzy głoszą, że ich zasługą jest doprowadzenie ludowców do zgody z plebanią i dworem.

† Bolesław Prus.

O ostatnich chwilach znakomitego pisarza donoszą z Warszawy, że śmierć poprzedziła długa choroba. Była ona powodem, że zdrowie Prusa oddawna budziło głęboką troskę w jego otoczeniu.

Pomimo jednak sił bardzo nadwątlonych, ani na chwilę nie opuszczał on stanowiska, żelazną wolą podtrzymując energię. Przed tygodniem zapadł na influencę i od tego czasu pozostawał w łóżku, pielęgnowany przez miłującą i umiłowaną małżonkę.

W tym okresie duchowy nastrój Prusa uległ wielkiej zmianie: stał się apatyczny. Mówił o swym rychłym zgonie, dodając:

— Jestem na śmierć zupełnie przygotowany.

W sobotę wieczorem skarżył się Prus, że duszność mocniej mu dokucza, noc zaś wczorajszą, jak szereg poprzednich, spędził prawie bezsennie; tylko krótkie drzemki nie były w stanie krzepić nadwątlonych sił chorego.

O godzinie czwartej zrana uczuł Bolesław Prus wielką ulgę.

— O wiele mi lżej oddychać, — rzekł do małżonki — jestem jakiś silniejszy; teraz czuję, że wyjdę z tej choroby.

Ale było to polepszenie złudne. O godzinie piątej i pół rano zawołał: „Umieram", a potem imię swojej małżonki i zgasł z tym wyrazem na ustach...

Ostateczną przyczyną śmierci było pęknięcie serca w następstwie zwapnienia arteryj.

Prus dokonał swego żywota w skromnem mieszkaniu przy ul. Wilczej, l. 12, gdzie mieszkał od czasu dłuższego. Jak pełnem prostoty było życie wielkiego pisarza, tak pełnem prostoty wszystko co go otaczało.

Na wieść o jego zgonie natychmiast utworzył się komitet pogrzebowy z Henrykiem Sienkiewiczem na czele. Pogrzeb odbędzie się jutro, tj. w środę, o g. 4 popołudniu z kościoła św. Aleksandra na cmentarz powązkowski, kosztem warszawskich instytucyj zawodowych: Stowarzyszenia literatów i dziennikarzy oraz Kasy literackiej.

Nad grobem będą przemawiali: Prezes Tow. literatów i dziennikarzy polskich, Ignacy Matuszewski; imieniem obywateli warszawskich, mecenas Adolf Suligowski; imieniem Tow. hygieny praktycznej im. Prusa, prof. Julian Kosiński; imieniem towarzyszów Szkoły Głównej, Józef Kotarbiński i członek redakcyi „Tygodnika Ilustrowanego, Artur Oppman (Or-Ot).

Ostatnie przemówienie zarezerwowano dla mowcy zamiejscowego.

B. Gabryelska, Krzysztofory, Kraków.
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto miesięczne bez zaliczki.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 46, zachód przypada o godzinie 7 minut 27; długość dnia godzin 15 minut 41.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro we środę Maryana, pojutrze w czwartek Andrzeja.

Niewłaściwe towarzystwo. W niedzielę radzili w Krakowie t. zw. demokraci nad tem, jakby nareszcie wszystkie „stronnictwa" demokratyczne w naszym mieście do jednego przyprzęgnąć żłóbka... Wczoraj omawialiśmy „wielkie znaczenie" i „niezwykłą donioslość polityczną" onegdajszego demokratycznego zebrania. Tu na jeden tylko szczegół chcemy zwrócić uwagę.

Zebranie demokratów wybrało komitet, który ma opracować plan pojednania wszystkich demokratów krakowskich. Oczywiście do komitetu wybrano przedewszystkiem p. Bandrowskiego, Wasunga, Dra Landaua, Tillesa itd., ale także starszego, jedynego w Krakowie katolickiego cechu rzeźników i masarzy p. Wajdę. Jeżeli ten wybór nie został dokonany w nieobecności i w brew woli p. Wajdy, jak to np. uczyniono z wyborem r. m. Bialika i Jarry do zarządu nowego stronnictwa mieszczaństwa demokratycznego — to publiczność, w szczególności członkowie katolickiego cechu rzeźników i masarzy ze zdziwieniem muszą zapytać: dlaczego p. Wajda, który wysunięty został na stanowisko społeczne w cechu i Radzie m. jedynie zaufaniem i głosami polskich chrześcijańskich rękodzielników, zdradza obecnie sztandar polskiego, chrześcijańskiego mieszczaństwa i szuka przyjaciół politycznych wśród niezawisłych żydów. Wszak p. W., jeżeli mu chodzi o zaspokojenie politycznych ambicyi, to ma pole otwarte do publicznej obywatelskiej pracy wśród polskiego mieszczaństwa, wśród swoich rękodzielników, którzy go dotychczas zaufaniem darzyli. Sądzimy więc, że p. W. wszedł w towarzystwo conajmniej niewłaściwe i powinien w interesie swym własnym i w interesie polskiego, chrześcijańskiego rękodzieła co prędzej ze spółki pp. Bandrowskich i Landauów wystąpić.

Kraków, dnia 21 maja.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Domańskiego.

Sekcya obradowała nad projektem nazw ulic w Starym i Wielkim Krakowie, wypracowanym przez magistrat i uchwalonym przez ściślejszy i pełny Komitet, złożony z członków Sekcyi ekonomicznej i z delegatów Towarzystw, historyą i zabytkami miasta się zajmujących.

W obradach Sekcyi brali udział radcy m. z gmin przyłączonych, tudzież delegat pełnego komitetu r. m. Klaudyusz Dębicki. Ze strony magistratu wyjaśniono motywy, jakiemi się wspomniane wyżej komitety w pracy swej nad nazwami ulic kierowały oraz zwrócono uwagę na ważność załatwienia tej sprawy, albowiem tak w Starym Krakowie jak i w Wielkim Krakowie jest bardzo wiele ulic dotąd nienazwanych, albo też takich, które mają jedną i tę samą nazwę.

Sekcya obradowała nad nazwami ulic według dzielnic i załatwiła większą część projektu, przyjmując z małemi zmianami nazwy proponowane przez pełny komitet, mianowicie uchwalono nazwy ulic gmin podmiejskich.

Z Akademii Sztuk pięknych. Grono profesorów pod przewodnictwem rektora Laszczki na sobotniej konferencyi uchwaliło jednomyślnie przedstawić ministerstwu artystę-malarza Ruszczyca, jako kandydata na katedrę malarstwa po profesorze Wyczółkowskim, przechodzącym w stan spoczynku.

Osobiste. Radca dworu i dyrektor kolei państwowych p. Włodzimierz Zborowski wyjechał dzisiaj na kilka dni w sprawach służbowych do Wiednia i do Budapesztu.

Z Teatru miejskiego. W sobotę 25 bm. wystawia teatr krakowski z powodu gościnnych występów p. Mieczysława Frenkla komedyę Gerharta Hauptmanna „Kolega Crampton". Należy ona jeszcze do pierwszego okresu działalności dramatycznej niemieckiego poety, w której otworzył on najprzedniejsze swe dzieła. Napisana w r. 1892, bezpośrednio po „Samotnych", w epoce powstania „Tkaczy" i „Hanusi", nazwaną została przez krytykę „Lenbachowskim portretem w zakresie dramatycznej twórczości". Akcya sztuki skupia się dokoła naczelnej postaci Cramptona, dającej artyście wdzięczne i rozległe pole. Znakomity talent p. Frenkla wyzyskuje w sposób głęboki i wszechstronny wszystkie charakterystyczne jej znamiona, tworząc niepospolitą artystyczną kreacyę.

Z Towarzystwa numizmatycznego. Dnia 4 b. m. odbyło się w Muzeum Czapskich Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa pod przewodnictwem wiceprezesa prof. P. Bieńkowskiego. Redaktor organu Towarzystwa Dr M. Gumowski przedstawił sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, oraz sprawozdanie kasowe, stwierdzając stały, chociaż powolny rozwój Towarzystwa. Działalność zarządu zaznaczyła się przedewszystkiem w urządzeniu konkursów na medale Krasińskiego, Skargi i Kołłątaja, oraz na tablicę tego ostatniego dla Uniwersytetu. Żałować tylko należy, że szczupłość środków nie pozwoliła zarządowi wyznaczyć więcej i większych nagród do rozdania. Brak ten jednak wynagradza większa liczba ogłoszonych konkursów, które pozwalają mieć nadzieję, że sztuka medalierska, dotąd jeszcze u nas walcząca z trudnościami rozwinie się i zakwitnie. Zgromadzenie zakończyło się wyborem zarządu, w skład którego weszli: prof. P. Bieńkowski, A. Czerwiński, Dr M. Gumowski, A. Hniłko, prof. F. Kopera, L. Lipiński, H. Mańkowski, prof. A. Wrzosek, Dr Z. Zakrzewski i P. Żuławski.

Bursa seminarzystek. Staraniem Polskiego Związku niewiast katolickich powstała z początkiem września z. r. bursa seminarzystek, która dzięki zabiegom p. Stanisławy Rychłowskiej w krótkim czasie tak się rozwinęła, że okazała się nagląca potrzeba wynajęcia obszerniejszego lokalu. Obecnie wynajęto całe piętro w domu pod l. 32 przy ulicy Szpitalnej, składające się z 6 pokoi i kuchni, gdzie znajdzie umieszczenie 27 seminarzystek. Poświęcenie nowego lokalu odbyło się w niedzielę dnia 19 bm. w obecności pań ze związku niewiast katolickich z prezesową Związku hr. Wodzicką na czele. Uroczystość rozpoczęły konwiktorki śpiewem „Straż nad Wisłą". Poświęcenia dokonał X. Masny, katecheta seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, życząc w krótkiem przemówieniu rozwoju tej pożytecznej instytucyi. Następnie przemówił dyrektor p. Dobrowolski, podnosząc zasługi pań Związku niewiast katolickich, które przez powołanie do życia tak potrzebnej instytucyi, oddają nietylko wielkie usługi społeczeństwu, ale ułatwiają szkole trudne zadanie wychowawcze. Na zakończenie odśpiewały uczenice zwrotkę pieśni „My chcemy Boga".

W rocznicę majową. W I. szkole przemysłowej uzupełniającej żeńskiej w Krakowie urządziła w ubiegłym tygodniu młodzież i grono nauczycielskie uroczysty wieczorek ku czci wiekopomnej Konstytucyi 3 maja. Do zgromadzonej w sali szkolnej młodzieży przemówił dyr. Walery Krzanowski, podnosząc wychowawcze znaczenie uroczystości narodowych. Odczyt o Konstytucyi 3 maja wygłosił p. Roman Sowa, ilustrując swój wykład obrazami świetlnymi. — Bardzo sympatyczne i podniosłe wrażenie wywarły deklamacye uczenic. Piękny chór pod kierunkiem p. Ant. Rejowskiego przyczynił się do uświetnienia wieczorku.

Kinematograf I Koła TSL. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie otwiera I Koło TSL. w Krakowie, w domu posła Jana Federowicza przy ul. Podwale kinematograf, z którego cały dochód przeznaczony będzie na szkoły i ochronki kresowe utrzymywane kosztem i staraniem I Koła T. S. L. w Krakowie. Kinematograf urządzony będzie na wzór wiedeńskiej „Uranii" spełniać ma nadto ważne misye społeczne i oświatowe bo przez urządzanie odczytów ilustrowanych obrazami przyczyni się niemało do popularyzacyi wiedzy. Z tych powodów nowe oświatowe przedsiębiorstwo I Koła TSL. w Krakowie zasługuje na jaknajżyczliwsze poparcie, zarówno ze stron miarodajnych czynników, jakoteż całego społeczeństwa.

Pruski cyrk. „Straż Polska" zwraca uwagę patryotycznej publiczności krakowskiej, że przyjeżdżający w tych dniach cyrk Solange d'Atelide jest przedsiębiorstwem pochodzącem z Rzeszy niemieckiej, usiłującem nazwą francuską zwabić nas do siebie i wywieść z biednej Galicyi jak najwięcej pieniędzy.

Odczyt dla rękodzielników. Staraniem Dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego odbędzie się we środę 22 maja 1912 w sali Towarzystwa technicznego (Straszewskiego 28) o godzinie 7 wieczorem wykład dla rękodzielników p. Witolda Ostrowskiego, instruktora dla stowarzyszeń przemysłowych „O akcyi kredytu rękodzielniczego".

Poświęcenie sztandaru. W dzień pierwszy Zielonych świąt tj. 26 bm. odbędzie się w kościele Księży Pijarów uroczyste Nabożeństwo staraniem Towarzystwa pobożnych pielgrzymek imienia św. Anioła Rafała z powodu poświęcenia nowego sztandaru.

O godz. wpół do 9 rano zbiorą się delegacye ze sztandarami w lokalu Towarzystwa przy ul. Zwierzynieckiej l. 7. O godz. 9 wyruszy Towarzystwo z nowym sztandarem i z delegatami do kościoła Księży Pijarów. O godz. 10 będzie odprawiona Suma z kazaniem poczem nastąpi poświęcenie sztandaru i wbicie gwoździ pamiątkowych.

Komitet zajmujący się sztandarem zaprasza uprzejmie wszystkie stany i Szanowną Publiczność do wzięcia udziału we wspomnianej uroczystości.

Zabójstwo w Woli Justowskiej. Przez cały dzień wczorajszy ekspozytura policyjna na Zwierzyńcu z całą energią prowadziła śledztwo, celem wykrycia sprawcy zabójstwa dokonanego w niedzielę na osobie śp. Lewkiewicza.

Po przesłuchaniu kilku świadków policya wpadła na trop zabójcy. Zabójcą jest 23 letni pomocnik murarski Kazimierz Gorczyński, indywiduum znane ze swoich rozlicznych awantur w Półwsiu Zwierzynieckiem. Jak stwierdzili świadkowie, Gorczyński w dniu wczorajszym wyprawiał na drodze justowskiej awantury i zaczepiał przechodniów. Między innemi zaczepił także brata zabitego Lewkiewicza. Gdy za bratem ujął się Tadeusz Lewkiewicz, Gorczyński w towarzystwie jakiegoś drugiego pijanego murarza począł bić go po głowie bokserem i w końcu życia pozbawił. Gorczyński przyznał się do pobicia Lewkiewicza, zaprzecza jednakże a właściwie podaje, że sobie nie przypomina aby uderzył Lewkiewicza nożem. Za wspólnikiem jego urządzono pościg.

Dziś rano wyśledziła policya i aresztowała wspólnika aresztowanego poprzednio zabójcy śp. Lewkiewicza.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole zawodowej „Cechu rzeźników i masarzy" w Krakowie odbędzie się dnia 26 b. m. o godz. 10 rano w szkole miejskiej im. św. Wojciecha przy pl. Biskupim. Uroczystość szkolną poprzedzi nabożeństwo w kościele XX. Pijarów przy ul. św. Jana o godz. 9 rano.

Włamanie w Krzeszowicach. W nocy z 20 na 21 włamano się w Krzeszowicach do sklepu zegarmistrza Salomona Grossmanna i skradziono 3 zegarki złote, męskie jeden z monogramem S. P. kilkanaście zegarków srebrnych damskich i t. p. wszystko łącznej wartości 3000 kor. — Za włamywaczami śledzi żandarmerya.

Włamanie do składu porcelany. Do sklepu p. Stabrawy przy ul. Karmelickiej włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli kilka tuzinów srebrnych łyżek i widelcy, wartości około 150 kor.

Pogoda. Dnia 20-go maja termometr doszedł od + 6·2 do + 21·3 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 21-go maja o godzinie 7 mej rano stan barometru 740.5 mm., termometru + 13·8 C., wiatr północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Sprawa ruskiego uniwersytetu. Deputacya Rady m. Lwowa wyjechała wczoraj wieczorem do Wiednia w celu wręczenia posłom oraz przedstawicielom rządu memoryału z protestem przeciw założeniu ruskiego uniwersytetu we Lwowie. Memoryał ten podnosi polski charakter Lwowa, wykazuje znikomość elementu ruskiego i przestrogę przed tworzeniem jątrzącego ogniska walki.

Oprócz rady m. wyjechała do Wiednia delegacya Rady narodowej, a to prezes Cieński i pp. Dr Rutowski, Dr Stefczyk, Dr Adam i Niezabitowski, w celu zaprotestowania przeciw budowie uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Złożenie mandatu. W pismach górnośląskich czytamy, że poseł na sejm pruski z okręgu opolskiego, X. Kapica zamierza w najbliższych dniach złożyć mandat poselski. W razie złożenia mandatu przez X. Kapicę — Polacy stoczyć muszą zaciętą walkę przy wyborach, aby okręg ten utrzymać w swojem posiadaniu.

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku

! Już nadeszły !
Nowości wiosenne
Kraków, Szewska 2.
Józef PIETSCH
Kraków, Szewska 2.
Józef Massar
w KRAKOWIE
ul. Floryańska 15.
Nowości dla Pań na suknie
w wełnie, jedwabiu, płótnach batystach zefirach itd.
jakoteż ogromny wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej.
Ceny umiarkowane. Towar doborowy

turyst.). Dnia 21 maja temperatura najwyższa + 11·7° Cel., najniższa + 3·6° Cel. Ciśnienie powietrza 692. — Kierunek wiatru wschodni. — Prognoza: pogoda

Echa zaburzeń w gr. kat. seminaryum duchownem. Ze Lwowa telefonują: Po głośnych zajściach, wywołanych przez alumnów ukraińskich przeciw alumnom moskalofilskim w seminaryum duchownem grecko-katolickim we Lwowie, przez co na jakiś czas seminaryum to zamknięto, wniósł poseł moskalofilski Markow interpelacyę w parlamencie, domagając się wdrożenia dochodzenia w tej sprawie i ukarania winnych. Wobec tego ministerstwo sprawiedliwości poleciło lwowskiej prokuratoryi wytoczyć śledztwo przeciw 205 alumnom ukraińskim ewentualnie o zbrodnię gwałtu publicznego. Prokuratorya postanowiła przesłuchać przedewszystkiem rektora seminaryum X. Bociana, który ma dać wyjaśnienia o tych zajściach. Śledztwo prowadzi radca Lewicki.

Moskalofile i Ukraińcy między sobą. Ze Lwowa donoszą: Krwawe zajście wydarzyło się w niedzielę na Zniesieniu, koło tamtejszej cerkwi. Mianowicie mararz Michał Czuchraj, ukrainiec, wdał się z kilkoma innymi towarzyszami w dyskusyę polityczną, podczas której obraził podobno jednego z obecnych przy tem moskalofilów. Wynikła skutkiem tego gwałtowna sprzeczka, która krwawo się zakończyła, gdyż obrażony moskalofil strzelił trzykrotnie z browninga do Czuchraja. Jedna z kul ugodziła Czuchraja w piersi i utkwiła w płucach. Stan Czuchraja, którego przewieziono do szpitala powszechnego, jest bardzo groźny.

Znowu afera szpiegowska Ze Złoczowa donoszą: W Kiekotówce koło Brodów, na granicy rosyjskiej, aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi dwóch Węgrów Janusa Haziego i Ilija Pyrczaka. Przybyli oni do Galicyi pod pozorem nabycia ziemi w pobliżu granicy rosyjskiej. Żandarmerya zwróciła na nich uwagę i w chwili, gdy zamierzali przekroczyć granicę, aresztowała ich i przeprowadziła natychmiast osobistą rewizyę. Znaleziono przy nich instrukcyę szpiegowską, kwestyonaryusz w sprawie urządzeń wojakowych na Węgrzech i listy do wybitnych działaczy rosyjskich, między innemi do osławionego hr. Bobrinskiego.

Wobec takich dowodów odstawiono ich natychmiast do więzienia. Na żądanie władz wojskowych Hazi i Pyrczak mają być odstawieni do Lwowa i objęci śledztwem, jakie się toczy przeciw rusofilom Bendasiukowi i Koldrze, aresztowanym też za szpiegostwo, gdyż obu Węgrów miały łączyć z nimi stosunki.

Katastrofa kolejowa w Królestwie. Z Kielc donoszą: Na kolei nadwiślańskiej między Suchedniowem a Zagnańskiem na znacznej pochyłości toru w pociągu towarowym Nr 147, oderwało się 20 wagonów od pociągu. Oderwane wagony z zawrotną szybkością doleciały do rozjazdu Łączna i wpadły na pociąg towarowy nr 145. Skutkiem silnego zderzenia utworzył się wysoki stos rozbitych wagonów, który zagrodził oba tory. Tor uszkodzony został na przestrzeni 15 sążni. Między rozbitymi wagonami jeden wypełniony był zapałkami, które skutkiem katastrofy zapaliły się. Ogień w jednej chwili ogarnął stos rozbitych wagonów.

Katastrofa powyższa pociągnęła za sobą ofiary. Stan zdrowia dwóch konduktorów jest beznadziejny, natomiast dwaj inni mają się o tyle dobrze, że ich życiu nie grozi na razie niebezpieczeństwo.

Wiadomości kościelne.

Pierwsza Msza św. w nowym kościele OO. Jezuitów. Dziś w kaplicy nowowybudowanego kościoła OO. Jezuitów na Wesołej 1-szą Mszę świętą odprawił ks. Tuszowski. — Przed Mszą św. odprawioną na intencyę Związku niewiast katolickich, przystąpiły członkinie do wspólnej Komunii, poczem ks. Tuszowski udzielił Związkowi niewiast błogosławieństwa z upoważnienia Ojca św.

Uroczystość N. P. Maryi Wspomożycielki. Piszą nam z Oświęcimia:

Od czasu gdy Salezyanie osiedlili się w Oświęcimiu i na miejscu ruin kościoła podominikańskiego, zaczęli wznosić wspaniałą świątynię gotycką ku czci Najśw. Maryi Panny Wspomożenia Wiernych, liczne tłumy pątników ze wszystkich trzech zaborów spieszą skwapliwie na odpust Maryi Wspomożycielki, przypadający na niedzielę po 24 maja.

Salesyanie bowiem idąc śladami swego założyciela Wielebnego sługi Bożego X Jana Bosko († 1888), niestrudzonego apostoła nabożeństwa do Maryi Najśw. Wspomożycielki, krzewią gorliwie to nabożeństwo z niezmiernym dla wiernych pożytkiem.

W tym roku odpust przypada w uroczystość Zielonych świąt tj. dnia 26 bm.

Porządek nabożeństw jest następujący. O godzinie 6 rano Msza św. z komunią generalną; o godz. 8 rano Wotywa i konferencya dla Pomocników i Pomocnic Salezyańskich; o godz. wpół do 11 uroczysta Suma z kazaniem; o godzinie 3 popołudniu uroczyste Nieszpory.

Chór zakładowy wykona na Sumie mszę Edera na dwa głosy mieszane; Introitus, Graduale, Offertorium, Communio na 4 głosy m. X. Chlondowskiego; Sekwencya Griesbachera; pieśni do Najśw. Panny X. Walczyńskiego.

Wieczorem o godz. 5 wychowankowie zakładowi odegrają trzyaktowy dramat p. t. „Dzieci w jaskini zbójców".

Nekrologia.

S. p. E. Strassburger. Wczoraj umarł nagle na porażenie serca rodak nasz, sławny botanik prof. Edward Strassburger w Bonn. Urodził się z zasłużonej dla sprawy naszej rodziny w Warszawie w roku 1841. Kształcił się od r. 1864 na uniwersytetach w Bonn i Jenie w naukach przyrodniczych, a głównie w botanice. Doktorat uzyskał w roku 1868, poczem był docentem uniwersytetu warszawskiego. W r. 1869 mianowany został dla znakomitych prac botanicznych nadzwyczajnym profesorem i dyrektorem ogrodu botanicznego przy uniwersytecie w Jenie. Mianowany w dwa lata później profesorem zwyczajnym, udał się w naukową podróż najpierw do Włoch, a następnie wspólnie z Haeklem w roku 1873 do Egiptu i nad Czerwone morze. W roku 1881 otrzymuje profesurę w Bonn. Z licznych dzieł jego wymieniamy najważniejsze, jak: Entwickelungsgeschichte der Spaltoeffnungen, Die Coniferen und Gnetaceen, Die Angiospermen und die Gymnospermen, Zellbildung und Zellteilung, Befruchtung und Zellteilung, Ueber Bau u. Wachstum der Zellhaerte, Ueber den Befruchtungsvorgang bei den Phanerogamen itd. Nadto wydał obszerne dzieło o botanice dla studentów p. t. „Botanisches practicum", listy z podróży z nad brzegu błękitnego, o budowie i funkcyach szlaków przewodzących u roślin, o przyczynkach histologicznych, o studyach cytologicznych, o podstawach dziedziczności w państwie organicznem i t. d. Na polu ontologicznem był zmarły profesor obok Loeba, naszego prof. Kostaneckiego w Krakowie jednym z najznakomitszych ontologów. Wśród niezliczonych odznak uznania wymieniamy choćby tylko wielki medal złoty londyńskiego Society Linnean. Cześć pamięci znakomitego uczonego rodaka.

Zmarli. Adam Kalinka, b. obywatel ziemski, przeżywszy lat 66, zmarł 20 bm.

Antoni Guratowski, mistrz krawiecki, przeżywszy lat 62, zmarł 20 bm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Wielki człowiek do małych interesów", kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry. (IV występ M. Frenkla).
Środa. „Grube ryby", kom. w 3 akt. Bałuckiego. (V występ M. Frenkla).
Czwartek. „Rozbitki", kom. w 4 akt. Blizińskiego. (VI występ M. Frenkla)
Piątek. „Milionerzy", komedya w 3 akt. Karola Rösslera.
Sobota. „Kolega Crampton", kom. w 5 akt. Gerharda i Hauptmanna. (VII występ M. Frenkla).
Niedziela popoł. „Tamten", sztuka w 5 akt. I. Maskoffa.
Niedziela wieczór. „Wielki człowiek do małych interesów".
Poniedziałek popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. W. Lasoty.
Poniedziałek wieczór. „Paweł I", dramat w 7 obrazach D. Mereżkowskiego.
Wtorek. „Kolega Crampton".
Środa. „Pan Jowialski", kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry. (X występ M. Frenkla). Jubil. przedst. Leona Stępowskiego.

Repertuar teatru w Parku.

Wtorek. „Stary piechur i huzar".
Środa. „Radcy pana radcy".
Czwartek. „Ułani ks. Józefa".
Piątek. „Radcy pana radcy".
Sobota. „Przedmiejskie zalecanki".

Węgiel „Kmita"

z jednej wyłącznie polskiej i katolickiej kopalni w kraju, przewyższający dobrocią drogie marki pruskie, do nabycia na Składzie węgla „Kmita", ul. Warszawska (tuż za mostem) num. tel. 1147. Ceny najniższe

Dział ekonomiczny.

Nowe dwukoronówki. Od wczoraj pojawiły się w naszem mieście nowe monety, które zastąpić mają dawne guldeny. Najistotniejszą cechą dwukoronówek będzie zapewne ich chroniczny brak w kieszeniach naszych; pod tym względem wszystko pozostanie zatem po dawnemu. Zmieniła się niestety tylko zewnętrzna postać. Nowy pieniążek jest trochę mniejszy od guldena; zawiera srebra za ca. 1 kor. 30 hal. Na awersie widnieje znany nam z jednokoronówek, ale powiększony nieco wizerunek cesarza, a na rewersie znajduje się orzeł dwugłowy okolony datą i napisem II coronae. Nowe monety będą jednak wycofane z obiegu, bo pod głową cesarza znajduje się podpis medaliera St. Schwarza, co według przepisów prawa monetarnego jest niedopuszczalnem.

I kurs elektro-techniczny prądu słabego i silnego, odbył się w naszem mieście. — Nauka odbywała się w 8 godz. dziennie przez 9 tygodni, w sali Muzeum techniczno-przemysłowego pod kierunkiem dyr. Tilla. Wykładali profesorowie pp. inż. Frendenson, inż. Bieliński, inż. Dubeltowicz, dyr. Czyżowski, inż. Szapiro, inż. Weber, prof. Silberman, dyr. Krókowski, Dr Kubalski, Dr Sikorski, kierownicy mechaniczni pp. Dobrzęcki, Kurzabiński, Fijałek i Gronuś. Nauka była teoretyczna i praktyczna. Zwiedzono prawie wszystkie miejscowe zakłady i urządzenia, gdzie używaną i produkowaną jest elektryczność jako czynnik motoryczny. Objaśnień praktycznych udzielili pp. inżynierowie i kierownicy mech.

Dział elektryczny, jak dotąd u nas otaczany jakby tajemnicą, wyprowadzono na światło dzienne i uprzystępniono zarodowym pracownikom poznanie bliżej tej gałęzi wiedzy. A zapoznanie było tak piekące i potrzebne, że dziś gorąco i serdecznie podziękować należy wszystkim czynnikom, które do skutku urządzenie kursu doprowadziły. Jestto pierwszy etap nauki dla praktyków na polu elektryczności. Początek dobrze zrobiony. Siły naukowe polskie posiadamy znakomite. Chętnych i pilnych słuchaczy nie zbraknie, to też należy uczynić wszystko, ażeby się bez sił obcych zupełnie obejść mogli. — Zapał uczni kursu, wykładających profesorów, którzy traktowali naukę z całem zaparciem się, daje gwarancyę dalszych rezultatów tej pracy.

W celu uzupełnienia praktycznych wiadomości i zwiedzenia zagranicznych urządzeń, dyrekcya Muzeum techniczno-przemysłowego, zarządziła wycieczkę słuchaczy do Wiednia pod przewodnictwem p. Tora, w której wzięło udział 26 słuchaczy ze wszystkich stron kraju, mianowicie: pp. A. Stróżyński, Targalski, Żyła, Buchta, Niemiec, Matlak, Kownacki, Krupski, Bandura, Mogilewski, Oczkowski, Górecki, Wrześniak Maciejowski, Turowski, Lorenz, Włoszczyna, Ferens, Pomianek, Klich, Zieliński, Chmiel, Małecki, Kurdziel, Włodkowski.

W Wiedniu urząd popierania przemysłu najżyczliwiej zajął się wycieczką i delegował p. inż. A. Ptaszka do objaśniania, oprowadzania i zwiedzania różnych fabryk i instytucyj w zakresie elektryczności pracujących. W niedzielę 19 b. m. powróciła wycieczka z Wiednia. Miarodajne czynniki powinnyby w jaknajkrótszym czasie taki sam kurs w godzinach wieczornych urządzić dla tych, którzy z powodu zajęć zawodowych z kursu korzystać nie mogli.

Niemniej zewsząd odzywają się głosy i objawia pragnienie urządzenia praktycznego kursu dla maszyn i motorów eksplodujących mianowicie: ropnych, benzynowych, gazowych, naftowych i t. p., bo i w tym kierunku są wielkie niedomagania, którym inaczej, jak za pomocą popularnych, dostępnych, a wyczerpujących przedmiot wykładów zapobiedz nie można. *A. S.*

Z Rady państwa.

Izba posłów odbyła wczoraj popołudniu posiedzenie, na którem toczyły się w dalszym ciągu obrady nad prowizoryum budżetowem. Po przemówieniu p. Furmanka dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Mowca „contra", p. Dulibicz przemawiał po chorwacku 2 godziny, omawiając stosunki w Dalmacyi i Chorwacyi.

Po przemówieniu mowcy „pro", p. Fuchsa, nastąpił szereg sprostowań.

P. Breiter w faktycznem sprostowaniu stwierdził, że nie wszyscy Polacy przeciwni są utworzeniu uniwersytetu ruskiego i to z siedzibą we Lwowie.

P. Reitzes oświadczył, że Rusini mogą liczyć na poparcie jego i p. Breitera w sprawie utworzenia uniwersytetu.

P. Straucher podniósł, iż ludność żydowska jak najusilniej popiera dążenia Rusinów o utworzenie własnego uniwersytetu.

P. Bugatto, w imieniu Włochów, zaprotestował przeciw zbyt wczesnemu zamknięciu dyskusyi budżetowej.

Po odpowiedzi prezydenta odesłano prowizoryum do komisyi budżetowej.

Najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się dzisiaj. Na porządku dziennym: drugie czytanie pragmatyki służbowej dla urzędników.

Dzisiejsze posiedzenie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 maja.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów przystąpiła dziś do obrad nad sprawozdaniem komisyi dla spraw urzędniczych o pragmatyce służbowej.

Po sprawozdawcy Czechu zabrał głos pos. Koneczny.

Kraj w obronie polskości Lwowa,

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy dzień nazwać można w parlamencie dniem deputacyj. Jawiło się ich bardzo wiele w Kole polskiem, — celem zaprotestowania imieniem kraju przeciw temu, aby w rozporządzeniu cesarskiem było zamieszczone postanowienie, naznaczające Lwów na siedzibę uniwersytetu ruskiego.

Przedewszystkiem zjawiła się deputacya Rady narodowej, w skład której wchodzili posłowie: Cieński, Rutowski, Adam, Stefczyk i Niezabitowski.

Poseł Stefczyk, mimo, że jest ludowcem, bardzo energicznie występuje przeciw uniwersytetowi ruskiemu we Lwowie. Klub ludowców wobec tego odbył dziś posiedzenie i prawdopodobnie **wbrew życzeniu** posła Stapińskiego pójdzie za ogólno-narodową opinią.

Następnie przybyła deputacya m. Lwowa z prezydentem Neumanem na czele. Kiedy deputacyę przyjmowało prezydyum Koła polskiego, przybyli na posiedzenie ministrowie Heinold i Hussarek.

Deputacya zaprotestowała przeciw dwu faktom: 1) aby rozporządzenie cesarskie o ruskim uniwersytecie nie pojawiło się przed **29 maja**, t. j. przed uroczystościami jubileuszowemi we Lwowie, oraz 2) aby w piśmie cesarskiem oznaczono Lwów jako siedzibę dla uniwersytetu.

W sprawie uniwersyteckiej jawiła się następnie deputacya m. Tarnopola, oraz powiatu tarnopolskiego, miasta Żółkwi, profesorów uniwersytetu lwowskiego z rektorem X. Gerstmanem na czele, delegacya uniwersytetu krakowskiego z rektorem Szajnochą, miasta Mościska, Sądowa Wisznia, Bursztyn, oraz posłowie Stanisław i Adam hr. Stadniccy.

Pojawienie się tych delegacyi wskazuje, że wszystkie żywioły polskie w Galicyi wschodniej połączyły się do wspólnej akcyi. Deputacye zrobiły wielkie wrażenie na rządzie i na tych członkach Koła polskiego, którzy chcieli bez wielkich trudności przyznać Rusinom prawo do zbudowania uniwersytetu we Lwowie.

Rusini wobec całej sytuacyi zachowują się bardzo odpornie. Jedynie prywatnie oświadczają, że może zaprzestaną obstrukcyi w sejmie galicyjskim, ale oficyalnie nie chcą dać żadnych zobowiązań, tak, że dostaliby uniwersytet bez wielkich ze swej strony ofiar.

O godz. 3 popołudniu zbiera się prezydyum Koła polskiego na naradę w tej sprawie. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła Polskiego omawiana będzie sprawa kanałowa, a następnie jeszcze dzisiaj sprawa uniwersytetu ruskiego. W posiedzeniu wezmą udział wszyscy posłowie sejmowi przebywający w Wiedniu jako delegaci Rady narodowej, oraz członkowie deputacyi uniwersytetu lwowskiego, dla których ze względu na sytuacyę zostanie zrobiony wyjątek i umożliwiono im nawet zabieranie głosu na posiedzeniu.

O godzinie 3 popołudniu w posiedzeniu prezydyum Koła polskiego wezmą udział także delegaci senatu uniwersytetu lwowskiego.

Lokaut w Bielsku-Białej.

Bielsk. (Tel. wł.) Lokaut trwa dalej. Sytuacya zmieniła się o tyle, że fabrykanci skłaniają się do ustępstw na korzyść robotników pod wpływem obawy, że w razie, gdyby lokaut jeszcze pewien czas się przeciągnął, to później może braknąć na miejscu robotników.

Organizacye robotników postarały się już bowiem o pracę dla 2000 blisko robotników w innych miastach śląskich. Robotnicy ci już opuścili Bielsko-Białę. Znaczna część robotników pozbawionych pracy w fabrykach pracuje na roli w okolicach Bielska Białej. Oba miasta opustoszały zupełnie, co dotkliwie dotyka przedewszystkiem kupców i handlarzy bielsko-bialskich, których główną część klienteli stanowią robotnicy. Niemniej dotkliwie odczuwają skutki lokautu mniejsi przedsiębiorcy, wynajmujący w fabrykach sale na pomieszczenie swych tkackich warsztatów. Wielu z tych przedsiębiorców będzie musiało zlikwidować swe interesy.

Fabrykanci odezwami nawołują robotników do podjęcia pracy. Robotnicy atoli podtrzymują stanowczo swe oświadczenie, że na dawnych warunkach do pracy nie wrócą i żądają uwzględnienia swych posulatów. Robotnicy zwracają się przedewszystkiem przeciw fabrykantowi Bartheltowi, którego prowokacyjne stanowisko było główną przyczyną lokautu. Organizacye robotnicze starają się o to, aby Batheltа pozbawić zupełnie, przynajmniej na pewien czas potrzebnych robotników przez wysłanie ich do innych środowisk przemysłu tkackiego.

Wczoraj odbywały się konferencye delegatów robotników z delegatami fabrykantów. — Do porozumienia nie doszło.

Jutro w dalszym ciągu mają się toczyć pertraktacye. Jaki rezultat wydadzą jutrzejsze układy — na razie nic pewnego powiedzieć nie można.

To tylko jest pewnem, że robotnicy na dawnych warunkach do pracy nie wrócą i fabrykanci chociażby minimalne ustępstwa poczynić muszą.

Sprawy austro-węgierskie.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B) W Sejmie węgierskim wszystkie stronnictwa zjawiły się dziś w silnym komplecie. Przed posiedzeniem p. Apponyi prosił wiceprez. Beothy'ego, aby mu udzielił głosu przed porządkiem dziennym dla omówienia przebiegu wczorajszego posiedzenia. Beothy oświadczył, że głosu u dzieli. Pos. Justh wystąpił z tą samą prośbą, ale Beoethy odmówił. Wtedy Apponyi oświadczył w kuluarach, że wobec nierównomiernego traktowania rezygnuje z głosu.

Gdy otwarto posiedzenie. skrajna lewica wywołała wielką wrzawę, która trwała przeszło 15 minut. Wołano: Domagamy się głosu w sprawie regulaminu!

Zajścia w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. (Tel. wł.) W sejmie węgierskim rozpoczęła się walka z obstrukcyą. Gdy pres. Navay zrezygnował, objął przewodnictwo wiceprezydent Beöthy, który jest zaufanym hr. Tiszy i otrzymał polecenie złamania obstrukcyi jeszcze przed wyborem hr. Tiszy na prezydenta. Skutkiem jego zachowania się i interpretacyi regulaminu przyszło kilkakrotnie do burzliwych zajść.

Wiceprez. Beöthy polecił oddać szereg posłów za awantury komisyi dyscyplinarnej. Między nimi znajduje się także i Justh.

Wszystkie rokowania rządu z opozycyą zostały przerwane. Opozycya oświadcza, że nie ugnie się wobec gwałtów popełnianych przez większość i wiceprezydenta. Grozi, że rozpoczną się niesłychane skandale.

Z komisyi prawniczej.

Wiedeń. (T. B.) Komisya prawnicza odrzuciła dziś wniosek p. Ofnera o wybór subkomitetu i przystąpiła do dyskusyi szczegółowej nad postanowieniami karnemi w postępowaniu administracyjnem. Przy § 1 rozwinęła się żywa dyskusya, w której wzięli udział pp. Liebermann i Steinhaus. Jutro dalszy ciąg obrad.

Przywrócenie godności.

Wiedeń. (Tel. wł.) Krążą pogłoski, że arcyksiążę Ferdynand Karol obecnie p. Burg ma na nowo otrzymać tytuł i godność arcyksięcia.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi, że były arcyksiążę Ferdynand Karol z żoną przebywa incognito w pewnej miejscowości kąpielowej w Nassau. P. Burg koresponduje z Wiedniem, nie zdradza jednak, czy prowadzi jakie rokowania o przywrócenie tytułu. Właściwie o przeprowadzeniu tego nie było dotychczas nigdy mowy w domu cesarskim, mimo, iż arcyks. Marya Walerya i arcyks. Fr. Ferdynand wstawiali się kilkakrotnie u cesarza za p. Burgiem.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 maja.

Sprawa warszawskiego sądu arcybiskupiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś rozpoczęła się przed trzecim departamentem karnym warszawskiej Izby sądowej ponownie sprawa warszawskiego sądu arcybiskupiego wobec protestu prokuratora, oraz apelacyi ze strony skazanych wyrokiem z dnia 9 lutego X. biskupa Ruszkiewicza i X. Cieplińskiego. Przedmiotem procesu jest znana sprawa wydania przez sąd konsystorski wyroku, orzekającego nieważność małżeństwa, zawartego na podstawie ślubu, którego udzielił duchowny maryawicki.

„Nowoje Wremia" o demonstracyach we Lwowie.

Petersburg. (Tel. wł.) „N. Wr." umieszcza obszerny artykuł wstępny, poświęcony demonstracyi lwowskiej, którą autor artykułu nazywa „pogromem". Autor zarzuca prasie polskiej, że nie przypomniała demonstrantom, iż w Petersburgu, Wilnie i Kijowie wychodzą także pisma polskie i że przeciw ich redakcyom nie występowano ze strony rosyjskiej z żadnemi gwałtami.

Następnie autor zestawia projekt gub. chełmskiej z asygnowaniem przez Sejm pruski 100 milionów na cele kolonizacyjne i utrzymuje, że prasa polska „powinna była przypomnieć ten fakt młodzieży polskiej".

Wreszcie artykuł napada na władze polskie w Galicyi za to, że „ani jeden manifestant nie był pociągnięty do odpowiedzialności za nawoływanie do walki zbrojnej".

Śmierć ks. Kumberlandzkiego.

Gmunden. (T. B.) Według nadeszłych tu wiadomości ks. Jerzy Wilhelm Kumberlandzki podczas podróży automobilem do Kopenhagi koło Nackel uległ wraz ze swym szambelanem nazwiskiem Greve nieszczęśliwemu wypadkowi. Książe uderzył głową o ziemię i doznał strzaskania czaszki; nadto zdruzgotaną ma klatkę piersiową. Szambelan Greve ma złamany stos pacierzowy. Szofer, który jechał wewnątrz wozu, został wyrzucony i ma złamaną lewą rękę.

(Zmarły tragicznie ks. Jerzy Wilhelm był starszym synem ks. Ernesta Augusta Kumberlandzkiego, pretendenta do tronu hanowerskiego i brunświckiego. Liczył on lat 32 i był kapitanem w austryackim 42 pułku piechoty. Matką jego jest ks. Thyra, siostra świeżo zmarłego nagle w Hamburgu króla duńskiego. Ks. Jerzy Wilhelm jechał właśnie na jego pogrzeb, gdy śmierć go zaskoczyła w odległości 3 godzin drogi automobilem od Berlina. — Przyp. Red.).

Pogłoska o zamachu na ces. Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.) W Hamburgu obiegała pogłoska o zamachu na ces. Wilhelma, którego miał dokonać pewien cudzoziemiec. W istocie jednak cała sprawa ograniczyła się do zajścia, jakie miał pewien amator fotograf z policyą, gdy chciał fotografować jadącego cesarza.

Naprężone stosunki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zwraca uwagę fakt, że dzienniki tutejsze w inspirowanych komunikatach podnoszą, że stosunki Rosyi do Turcyi są złe. Po raz pierwszy, mimo, że zaprzeczają możliwości wojny, pisma oficyalnie stwierdzają, że po obu stronach czynią się przygotowania wojenne.

Zbrojenia Rosyi.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Duma zatwierdziła etat głównego zarządu artyleryi i przychyliła się do życzeń wyrażonych przez komisyę obrony kraj, które domagają się natychmiastowej budowy szkoły artyleryi fortecznej w Odessie, szkoły artyleryi polnej w Kijowie, jakoteż zakładów artyleryjskich, zaopatrzonych w najnowsze maszyny. Nadto zawarte jest żądanie reorganizacyi technicznych zakładów artyleryi i przedłożenie dotyczącego projektu ustawy.

Znowu zamknięcie Dardanelli.

Konstantynopol. (Tel. wł.) „Sabah" donosi, że W. Porta zamknie na nowo Dardanelle, jeśli Włosi obsadzą wyspę Mitylene położoną w pobliżu Dardanellów.

Wydalenie Włochów.

Konstantynopol. (T. B.) Liczba osiadłych tu Włochów wynosi 12.000, liczba Włochów w całej Turcyi 50.000. Uchwała wydalająca ich wywarła wielkie wrażenie.

Nadesłane.

Pierwszym warunkiem zabezpieczenia się przeciw epidemii ospy-szkarlatyny

i wielu innym — jest częste, a przynajmniej przed każdem jedzeniem, mycie rąk, oraz częsta kąpiel przy użyciu ogólnie znanych

Przetłuszczonych mydeł M. Malinowskiego

karbolowe (60 hal.), lysolowe (75 hal.), kreolinowe (75 hal.), formalinowe (90 hal.).

Dla osób z bardzo wrażliwą skórą i dla dzieci wyrabiamy Mydło borno-tymolowe (90 hal.).

Te mydła dają zupełną gwarancyę zawartości środka odkażającego.

Moje długoletnie

doświadczenie uczy mnie, aby do pielęgnowania skóry używać tylko liliowego mydła z ochronną marką konika Bergmanna i t. p. Tetschen n/e. Jedna kostka 80 hal. wszędzie do nabycia. 40

Sprostowanie.

Wobec dochodzących mię z wielu stron wiadomości, jakoby mnie przypisywano autorstwo nowego domu no rogu ul. Podwale i Studenckiej, należącego do posła JW. Jana Kantego Federowicza, oświadczam, iż nie jestem wcale twórcą wykonanych fasad.

Sławomir Odrzywolski
star. radca budowniczy.

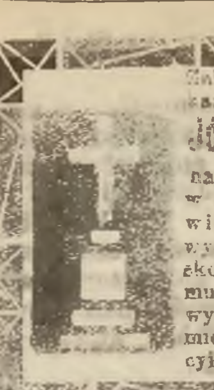
ZAKŁAD DOSTAW BUDOWLANYCH

KRAKÓW, ul. Dunajewskiego 6. **L. & G. KADEN** KRAKÓW, ul. Dunajewskiego 6.

jeneralne zastępstwo wszystkich zjednoczonych fabryk ceramicznych w Austryi poleca:

RURY KAMIONKOWE wewnątrz i zewnątrz glazurowane, wraz z wszystkiemi częściami fasonowemi, potrzebnemi do kanalizacyi w szczególności: spody, wpusty i studzienki kanałowe. — **POSADZKI KAMIONKOWE** i lizy fajansowe na ściany, — **PIECE KAFLOWE** deseniowe i gładkie w najrozmajtszych kolorach, **WAPNO SKALISTE** z własnych wapienników w Rząsce koło Krakowa, i Glinnej Nawaryi koło Lwowa.

GIPS MURARSKI z własnej fabryki, w Glinnej Nawaryi **ZAPRAWĘ FASADOWĄ** „Terrabona" z własnej fabryki w Krzeszowicach, **CEMENT PORTLANDZKI**, wapno hydrauliczne murarskie i fasadowe, papę dachową, tergazowy, karbolineum, dachówki i wszelkie wyroby betonowe, **FARBY CHEMICZNE** i ziemne z własnej fabryki farb w Krzeszowicach.



Zakład artystyczno kamieniarsko i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1889.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Kawy
- PALONE -
najlepszej jakości po najtańszych cenach z pierwszej krajowej
Hygienicznej Palarni
poleca
Wojciech OLSZOWSKI
Kraków, Mały rynek.

Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRANCA
W ZAKOPANEM
otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 1 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Elektrownia Miejska
w Krakowie
potrzebuje w czasie od 1. czerwca 1912 r. do końca maja 1913 r.
770 wagonów
WĘGLA
Warunki ofertowe otrzymać można w biurze Elektrowni. Oferty przyjmuje się najpóźniej do dnia 25. maja 1912 r.
692 3 2 Dyrekcya.

KONC. ZAKŁAD SPRZEDAŻY I KUPNA
M. TELESZNICKIEJ
w Krakowie ul. św. Jana L. 2, I. piętro
Ma do sprzedania obrazy J. Malczewskiego, Kossaka, Grotta, Brzeskiego, Luskiny i t. p. Jadalnie, Salony, Sypialnie, Biblioteki, Biura, Serwantki, Sekretarzyki, Świeczniki, Lampy, Dywany pers. i sag. Kosze mahoniowe, złocone i t. p. Wiele przedmiotów dekoracyjnych po zniżonych cenach 683 4 1

Bieliznę damską
dzienną i nocną w najnowszych wzorach
Bieliznę stołową
białą i kolorową w różnych wielkościach z wrabianemi lub haftowanymi herbami poleca po najtańszych cenach
Marya Prauss
Kraków, Rynek 7.
Telefon N. 132.
Przyjmuje się zamówienia na całe wyprawy, tak w bieliźnie jak w tonietach damskich.

:OKAZYA:
Dom eksportowy zegarów i bużuteryi
Kraków, Szewska 13.
POLECA
1. Brytania Anker Rem. system Roskopf z swajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem K. 3·50. — Amerykańskie złoty zegarek 36 godzin idący — plaski z metal. cyferblatem marki „Splendit“ — z pięknym łańcuszkiem K. 4·70. Srebrny Roskopf o 3 koprtach 6. silny K. 10. Stalowy damski Remontuar K. 7·80. — Budziki od K. 3. — Łańcuszki srebrne od K. 2. Zegarki złote damskie od K. 20. — Cenniki darmo i opłatnie. Kupujcie tylko w domu eksportowym, a będziecie mieć towar tani i dobry.

MASŁO
deserowe i kuchenne, wysyła pocztą i koleją Mleczarnia Jana Kwiziora w Borzęcinie.
648 0 1

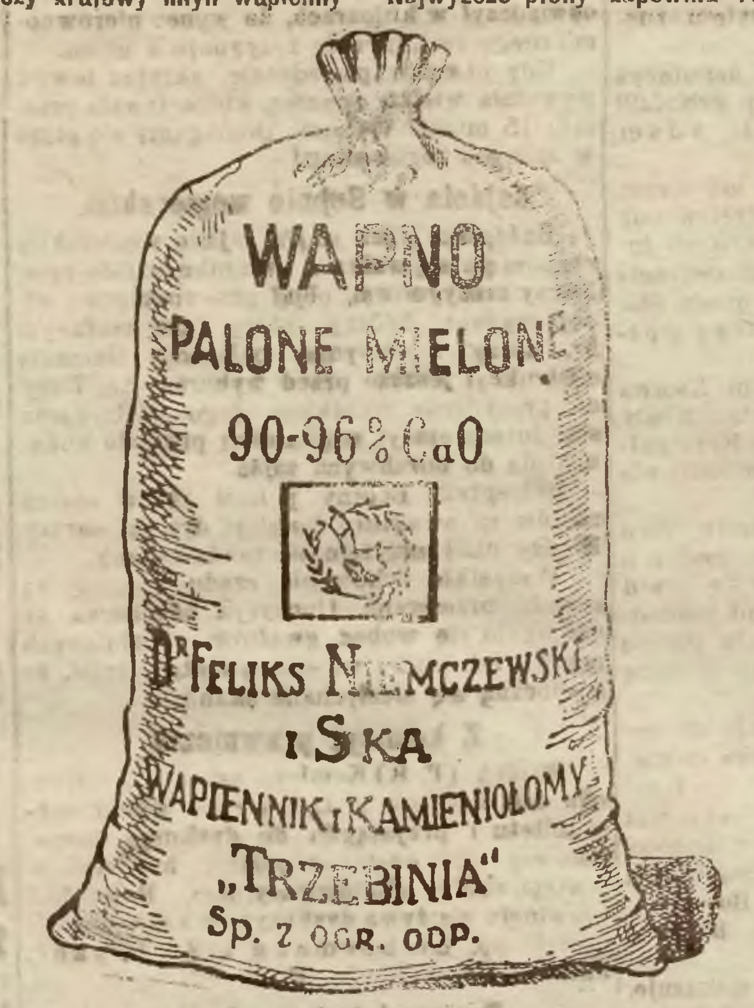


Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

KUFRY i WALIZY
poleca BAZAR KRAJOWY
Kraków ul. Szewska 24.
Lwów ul. Akademicka 14.

Bluzki i Halki
od skromnych do najwytworniejszych
:-: Fabryczny Skład Płócien :-:
Bielizny damskiej, Bielizny pościelowej, stołowej oraz kompletnych Wypraw ślubnych.
Torebki, Paski, Żaboty, Kołnierze, Krawaty, Chustki do nosa, Pończochy. Rękawiczki glace, duńskie, jedwabne i niciane, Szale gazowe i koronkowe, Woalki, Wstążki, Koronki, Kwiaty, Pióra strusie, Bižuterye i t. p. — poleca w wielkim wyborze
KAROL JAROSZ przedtem ZIMLER i Spółka
Kraków, Rynek 41 Linia A-B.
Telefon 2329. 470 0 Telefon 2329.

Pierwszy krajowy młyn wapienny Najwyższe plony zapewnia rolnikom
Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie.
Telefon 1055
Oferty i cenniki na żądanie.



„PŁUG“ Reprezentacya na Galicyę i Królestwo Polskie. Dom komisowo rolniczy Stef. Konopki w Krakowie.

UTRZYMANIE ZDROWEGO ŻOŁĄDKA
polega głównie na utrzymaniu, pobudzeniu i uregulowaniu trawienia i usunięciu przyczyn zatwardzenia. Skutecznym środkiem, z wyboranych, najlepszych i najskuteczniejszych ziół leczniczych sporządzonym, pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i lekko odprowadzającym, który usuwa łagodzi znane następstwa nieumiarkowania, niestrawności, zgagi, wzdęcia, wiatry, skutecznie przeciw zatwardzeniu, zwłaszcza przy t. p. bólu brzucha, jest: Balsam żołądkowy aptekarza B. Fragnera w Pradze.
OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowany znak ochronny.
Skład główny: Apteka B. FRAGNER'A C. k. Dost. Dworu
„ZUM SCHWARZEN ADLER“ PRAG KLEINSEITE 203, Ecke d. Nerudgasse
WYSYŁKA CODZIENNIE. CAŁA FLASZKA 2 K. PÓŁ FLASZKI 1 Kor.
Pocztą za nadesłaniem K. 1·50 małą flaszkę, K. 2·80 dużą flaszkę, K. 4·70, 2 wielkie fl., K. 8 — 4 wielkie fl., K. 22 — 14 wielkich fl. do wszystkich stacyi monar. austro-węgier. franko. — Składy w aptekach Austro-Węgier.
— W Krakowie w aptekach: M. Maślowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

Biust Pani może być zupełnie przekształcony
w ciągu dziesięciu dni,
dzięki cudownemu wynalazkowi pewnej kobiety.

Wszystkie wiadomości, dotyczące wynalazku tego, wysyła się bezpłatnie wszystkim czytelniczkom „Głosu Narodu“.

Wiek nasz jest wiekiem postępu i po zdobyciu atmosfery, mamy do zapisania w złotej księdze wynalazków jeszcze jeden nowy wynalazek, dotyczący wyłącznie estetyki kobiecej.

Tak, mogę go teraz światu ogłosić, gdyż zasługuje na to w zupełności. Niema już kobiet, pozbawionych pięknego biustu, które przyroda skrzywdziła; niema już płaskich piersi, kościstych ramion, które tak szpecą kobiety! Przypadek dopomógł mi do osiągnięcia pożądanego celu, gdy inne zyski mają jedno niepowodzenie za drugiem.

W ciągu kilku dni po zastosowaniu wynalazku, o którym mowa, piersi moje stały się pełne, okrągłe i harmonijnie rozwinięte, szyja pulchna, a ramiona podziwu godne. Jeżeli Pani, szanowna czytelniczko, należy do tych, których natura nie obdarzyła tymi wdziękami, jeżeli z jakichbądź powodów utraciły się młodości — nie rozpaczaj pani, gdyż wkrótce mieć będziesz takie same piękne piersi, jak ja i to w bardzo krótkim przeciągu czasu. Wszystko co do tego potrzebne, robi się w siebie w domu, a ja udzielę odpowiednich wskazówek pod wielkim sekretem.

Tysiące kobiet uważają środek mój za jeden z najlepszych, a główną jego zaletą jest to, że niema absolutnie powodu do obawy ze strony, które używano dotychczas. Codziennie zauważysz pani, że biust twój coraz się zwiększa i przybiera siłę młodości.



Wszystko to stanie się tak szybko i taka nastąpi zmiana, że nikt z przyjaciele nie będą cię mogli poznać, ale sama patrząc w zwierciadło zdumiewać się będziesz takim czarem.

Ja osobiście powinnam być poglądowym przykładem. Miałam biust zupełnie nierozwinięty, a po zastosowaniu mego wynalazku, osiągnęłam zadziwiające rezultaty. Ten sam środek poleciłam

swoim przyjaciółkom, które go używały z takiem samem powodzeniem.

Obecnie szczęśliwa jestem, że mogę dopomódz wszystkim tym kobietom, którym przyroda poskąpiła tych wdzięków.

Dzięki specyalnemu rozporządzeniu, wysyłam wszystkie wiadomości, dotyczące wynalazku mego, bezpłatnie wszystkim czytelniczkom, które odetną niżej umieszczony kupon i wyślą go w zamkniętej kopercie pod następującym adresem: Helene Duroy, 12 rue de la Chaussée d'Antin Division 827. Paris (France).

Odpowiadam wszystkim natychmiast i na wszystkie pytania. Środek mój wzbudził wielką sensacyę wśród kobiet, wobec czego liczba zamówień zwiększa się codziennie. Jeśli cię, szanowna czytelniczko, interesuje mój wynalazek, to proszę napisać do mnie niezwłocznie.

Listy do Francyi kosztują 27 hal., pocztówki 10 hal.

Kupon bezpłatny dla czytelniczek „Głosu Narodu“.

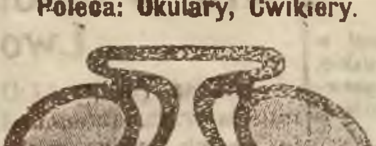
Aby otrzymać wszystkie wiadomości, dotyczące wynalazku mego, proszę odciąć ten kupon i wysłać go pod adresem:

HELENE DUROY, 12 rue de la Chaussée d'Antin Division 827. Paris (France).

Imię i nazwisko .... Miasto ....

Ulica .... Kraj ....

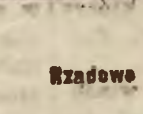
L. TOMASZKIEWICZ OPTYK i MECHANIK
w Krakowie ul. Floryańska L. 2 (Hotel Drezdeński) Telefon 309.
Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, Barometry, Lornetki pryzmowe.
Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.



Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gramophony, miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Radzimy nie zwlekać!
Jeśli was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia to używajcie z całem zaufaniem znakomitego nacierania pod nazwą
ICHTIOMENTOL
Ichtiomentol wszędzie do nabycia!
Każda flaszka zaopatrzona plombą.
Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego Aptekarza EDELMANA w Samborze, Rynek W.
ICHTIOMENTOL WYSYŁA SIĘ OPŁATNIE (FRANKO)
flaszek za 6 Kor. 10 flaszek za 10 Kor. 25 flaszek za 23 Kor.
97 110 1

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie.
podaje do wiadomości P. T. Członków, że wypłaca od udziałów złożonych ponad przyznaną już 4% zaliczkę na dywidendę jeszcze
1% superdywidendy za rok 1911
w Kasie Towarzystwa w Krakowie, lub Filii we Lwowie za przedłożeniem książeczki udziałowej.
685 4 1 (Przedruku nie płacimy).



Rządowo upoważniona
:-: Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych :-:
pod firmą
:-: R. Rzący i Chmurski :-:
w Krakowie ulica św. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego, jako polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składom chemicznym wodom
✻ Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nemburg, Kissingen ✻
tudzież specyalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, wasna, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TRENBECKICH w Krakowie Rakowicka L 7 (dom własny) Telefon 462. Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

SKŁAD WĘGLA
„PŁOMIEŃ“
UL. PAWIA (Nr. tel. 2388) dostarcza wszystkich gatunków węgla po cenach najniższych. Dostawa wprost z wagonów, jak również na żądanie w mniejszych ilościach w workach plombowanych.

28.000. Koron
jest do ulokowania w całości lub częściowo na hipotekę po Banku lub Kasie Oszczędności. Wiadomość w własnościa domu ul. Pocztowa L. 22 I p. w Dębnikach Kraków.
626 6 4

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1912.

Jeden kupon 3 10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 Kor.
	1 Kupon 10 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 17 Kor.
	1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. Jakoteż materye na zarzutki, kostiumy turystyczne, jedwabne, kamgarny i t. d. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku najlepiej znany skład fabryczny sukna
Siegel-Imhof w Brnie.
Próbki gratis i franko.
Korzyści stron prywatnych zamawiających materye wprost w firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego otwaru. 229 40 2

! Książki !
(Lexikon Brokhaus Mann und Welb. Algemrice Kunstgeschichte). Dzieje powszechne li trałusa, Aparat fotograficzny 13—18 są bardzo tanio do sprzedania. Kraków, ulica Michałowskiego 9 J. Mukwicz 1 p. 3 3

Miód patoka
kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5-kilowych puszkach po 7 Kor. 50 hal., a miód do picia w 5-kilowych demionach wysyła opłatnie Ks. W. MIKITKA proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 40 0

Prosi o wsparcie
człowiek 60-cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Gotowe
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
w Krakowie ul. Grodzka 18.

Błaga o litość
starszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakiemikolwiek datkami. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
L. 56369/1912
B. a.
Kraków, dnia 17. maja 1912.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę sprzętów szkolnych dla nowo wybudowanych szkół miejskich a mianowicie: a) dla szkoły przy ul. Szlak, b) dla szkoły w Dąbnikach, c) dla szkoły w Półwsiu zwierzynieckiem.

Oferty składać można na dostawę sprzętów dla wszystkich szkół lub tylko dla każdej szkoły z osobna. Formularze ofertowe można otrzymać w biurze starszego Radcy Budownictwa m. Jana Zawiejskiego przy ul. Biskupiej 1. 2 gdzie również przeglądać można rysunki szczegółowe.

Oferty zaopatrzone kwitem Kasy miejskiej na wadyum złożone w Kasie miejskiej w wysokości 2 1/2% wnosić należy w tymże biurze do dnia 30. maja 1912 do godziny 12 w południe poczem nastąpi otwarcie ofert w sali Magistratu.

Pokrycie dachówką „ETERNIT“ jest nietylko jedynie ogniotrwałem, ale i wiecznem dlatego najtańszem. — Poświadczeń krycia kościołów, klasztorów i domów bez liku. — Zamawiajcie tylko u firmy „Universale“ Kraków Krowoderska 15.

„Jolanta“

Pensyonat Józefy Rogoszowej, Kraków, ulica Graniczna 14, I. piętro, poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przyjezdnych. Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady do domu.